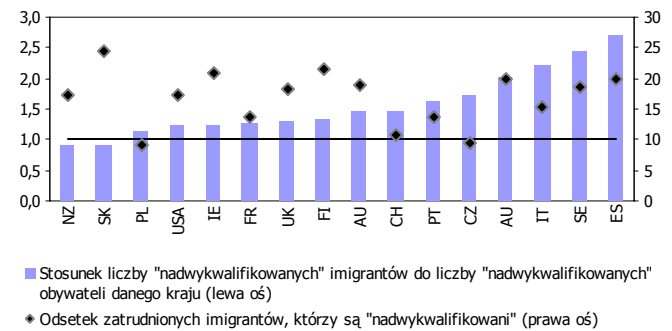


OECD: imigranci są „nadwykwalifikowani”?

Imigranci w Grecji w porównaniu z Grekami są trzy razy częściej „nadwykwalifikowani” (*overqualified*), tj. posiadają zbyt wysokie kwalifikacje w stosunku do zawodów, które wykonują. Z kolei w Hiszpanii, Szwecji, Włoszech i Danii - ponad dwa razy częściej. Krajami, w których nie zaobserwowano, by imigranci różnili się pod tym względem od ludności rdzennej, są jedynie Nowa Zelandia i Słowacja. Wśród zatrudnionych imigrantów od 10 do niemal 30% stanowią „nadwykwalifikowani”. OECD zaleca krajom z „nadwykwalifikowanymi” imigrantami wzmocnienie działań integracyjnych, jeśli chcą czerpać więcej korzyści z tego potencjału. Warto dodać, że w państwach OECD 23,6% imigrantów (osoby urodzone w innym kraju niż mieszkają obecnie) ma wyższe wykształcenie, podczas gdy odsetek ten wśród ludności rdzennej wynosi 19,1%. Jednocześnie jednak imigranci częściej nie ukończyli żadnej szkoły lub poprzestali na wykształceniu podstawowym. Najlepiej wykształceni są Azjaci.

Źródło: OECD (2008), „Profil populacji imigrantów w XXI wieku” („A Profile of Immigrant Populations in the 21st Century”), Paryż.

Wykres 1. Stosunek liczby „nadwykwalifikowanych” imigrantów do liczby „nadwykwalifikowanych” obywateli danego kraju oraz odsetek zatrudnionych imigrantów, którzy są „nadwykwalifikowani”, ok. 2000 r.



Źródło: <http://dx.doi.org/10.1787/246827334416>

Nowa ustawa o ochronie cudzoziemców

Po wielu staraniach Parlament uchwalił wreszcie gruntowną nowelę ustawy o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium RP. Podstawowym jej celem jest implementacja do polskiego prawa dwóch dyrektyw azylowych, tzw. dyrektywy kwalifikacyjnej, precyzującej kryteria nadawania statusu uchodźcy i ochrony uzupełniającej w państwach członkowskich UE oraz dyrektywy proceduralnej, określającej minimalne standardy tej procedury. Oznacza to dość głębokie zmiany tak w sferze prawa materialnego, jak i formalnego.

Do tej pory jedyną podstawą nadania statusu uchodźcy był art. 1A Konwencji Genewskiej z 1951 r. Obecnie kluczowe pojęcia, którymi operuje Konwencja, znajdując wyjaśnienie w ustawie (np. „prześladowanie”, „religia”, „narodowość”, „przynależność do określonej grupy społecznej”). Do podstawowych zmian należy wprowadzenie nowej formy ochrony - tzw. ochrony uzupełniającej, udzielanej, gdy powrót cudzoziemca do kraju pochodzenia może narazić go na rzeczywiste ryzyko doznania poważnej krzywdy przez: 1) orzeczenie kary śmierci lub wykonanie egzekucji; 2) tortury,

niehumanne lub poniżające traktowanie albo karanie; 3) poważne i indywidualizowane zagrożenie dla życia lub zdrowia wynikające z powszechnego stosowania przemocy wobec ludności cywilnej w sytuacji międzynarodowego lub wewnętrznego konfliktu zbrojnego. Do tej pory większość z tych przesłanek zawierała w sobie instytucja zgody na pobyt tolerowany na terytorium RP, która to instytucja została zachowana, ale istotnie zmieniono przesłanki jej udzielania. W nowym stanie prawnym zgoda na pobyt tolerowany będzie związana z możliwością naruszenia prawa do życia rodzinnego lub praw dziecka w stopniu istotnie zagrażającym jego rozwojowi, a także z niewykonalnością decyzji o wydaleniu. Jednym z zamierzeń ustawodawcy jest też przerwanie patologii polegającej na wielokrotnym inicjowaniu postępowania o nadanie statusu uchodźcy w celu przedłużenia okresu korzystania ze świadczeń socjalnych - poprzez wprowadzenie dodatkowych obostrzeń.

Cudzoziemcy podlegający ochronie uzupełniającej uzyskują prawo do pomocy integracyjnej na takich samych zasadach jak uchodźcy.

Spis treści:

OECD: imigranci są „nadwykwalifikowani”?	1
Nowa ustawa o ochronie cudzoziemców	1
Abolicja podatkowa przynęta dla remigrantów?	1
Polityka wielokulturowości w Australii a zachowanie języka polskiego	2
Wizy do USA	3
Polacy za granicą	4
Imigranci w Polsce	5
Migracje w UE i na świecie	6
Polityka migracyjna Holandii	7
Migracje Polaków do Królestwa Niderlandów	8
Projekty, seminaria, konferencje	9
Nowości wydawnicze	10

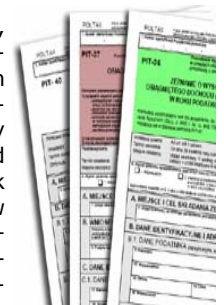
Abolicja podatkowa przynęta dla remigrantów?

Polacy, którzy pracowali za granicą w latach 2002-2007 i nie dopełnili obowiązku zapłaty podatku dochodowego należnego w Polsce, będą mogli wnioskować o umorzenie tych zaległości. Ci, którzy uczciwie rozliczyli się ze swoich zarobków zagranicznych, uzyskają prawo do zwrotu zapłaconego podatku. Celem abolicji podatkowej zaproponowanej przez Rząd jest zachęcenie do powrotów z emigracji Polaków, którzy wahali się z podjęciem decyzji o tym z obawy przed koniecznością spłaty długu wobec polskiego fiskusa.

Nowe przepisy dotyczą osób pracujących w krajach, z którymi Polska ma podpisane niekorzystne umowy o unika-

niu podwójnego opodatkowania, np. z USA, Austrią, Holandią, Belgią (czy z Wielką Brytanią do końca 2006 r.). Przewidziana w tych umowach metoda proporcjonalnego odliczenia polega na tym, że dochód z zagranicy opodatkowywany jest w Polsce, jednak od należnego podatku odejmuje się podatek pobrany w innym kraju. Dla wielu migrantów oznacza to konieczność zapłacenia dodatkowego podatku w Polsce. Znacznie korzystniejsza jest metoda wyłączenia z progresją, stosowana np. w umowie z Niemcami, Francją czy od 2007 r. z Wielką Brytanią. Polega ona na tym, że wysokość dochodów z zagranicy brana jest pod uwagę w Polsce jedynie po to, by ustalić stawkę podatku od dochodów osiągniętych w naszym kraju, nie zaś w celu pobrania dodatkowego podatku. Metodę tę planuje się rozszerzyć na wszystkie umowy w sprawie unikania podwójnego opodatkowania. Do czasu renegotiacji tych umów migranci będą mogli korzystać ze specjalnej ulgi podatkowej.

Powstaje pytanie, czy nowe regulacje przyczynią się do powrotów Polaków, czy też może zachęca następnym do emigracji. I czy ich efektem ubocznym nie będzie wzmocnienie postaw braku szacunku dla prawa.



Wielokulturowość w Australii a zachowanie języka polskiego

Beata Leuner

Victoria University, Melbourne

Australia uważana jest za klasyczny kraj imigracji. Przybyście z całego świata doprowadziło nie tylko do wzrostu jego populacji. To dzięki nim kraj ten uzyskał też kosmopolityczny charakter, a jego sytuacja ekonomiczna poprawiła się. Według spisu powszechnego z 2001 r., imigranci pochodzący z ponad 200 krajów stanowili 21,9% społeczeństwa australijskiego. Jedną z najciekawszych grup imigranckich są Polacy, których przybycie do Australii wiąże się z dwiema wielkimi falami imigracji: pod koniec lat 40. i na początku lat 50. (stara emigracja), oraz w latach 80. (nowa emigracja).

W niniejszym artykule analizuję grupę drugą, badając przejawy zachowania polskiej kultury, szczególnie języka. Przeprowadziłam badania ilościowe (180 ankiet) i jakościowe (15 wywiadów) w latach 2004 i 2005 w Melbourne z pierwszą generacją polskich imigrantów do Australii w latach 80. i ich dziećmi z rodzin niemieszanych (endogamicznych) i mieszanych (egzogamicznych).

Migracje a wielokulturowość w Australii

W 1945 r., po raz pierwszy w Australii, powołano Ministerstwo ds. Imigracji. Zajęło się ono wprowadzaniem programu imigracyjnego. Program ten, ogłoszony przez ministra imigracji, Arthura Calwella, był kontynuowany i modyfikowany przez kolejne rządy i doprowadził do wzrostu populacji Australii aż o 147,64% (z 7 579 400 mieszkańców w 1945 r. do 18 769 249 w 2001 r.). Na uwagę zasługuje jednak nie tylko liczebność nowych imigrantów, lecz również ich etniczne zróżnicowanie. Do lat 70. imigranci europejscy przybywali do Australii głównie z Wielkiej Brytanii i innych części Europy. W latach 1947-1953 byli to imigranci powojenni z Europy Wschodniej (głównie z Polski); z Europy Północno-Zachodniej w latach 50. (głównie z Niemiec i Holandii); z południowej Europy w latach 50. i 60. (głównie z Włoch i Grecji), natomiast od roku 1973, ze względu na zniesienie polityki „białej Australii”, pojawili się także imigranci z krajów azjatyckich (Chin, Wietnamu, Indii i Filipin).

Rozwój polityki integracyjnej w Australii

Ewolucja polityki wielokulturowości była procesem długim i trudnym. Można ją podzielić na następujące etapy: polityka „białej Australii” (1901-1973), asymilacja (1947-1955), integracja (1965-1972) oraz wielokulturowość (od 1972 r. do dzisiaj).

Podczas etapu polityki asymilacji rząd prowadził przymusową naukę języka angielskiego. Dążono do sytuacji, w której nieanglojęzyczni imigranci rezygnowaliby z używania macierzystych języków i dopasowywali standardy swojej kultury do zwyczajów australijskich.

Kolejny etap w rozwoju polityki integracyjnej stanowił *de facto* kontynuację polityki asymilacji, gdyż zakładał, że przynajmniej druga generacja imigrantów powinna stać się „Australijczykami”. Jednak na początku lat 70. zaczęto przyznawać rację bytu tzw. usługom specjalnym, których potrzebowali imigranci, zwłaszcza ci pochodzący z krajów nieanglojęzycznych. Niezbędni okazali się na przykład wykształceni nauczyciele z programem nauczania dostosowanym do potrzeb dzieci imigrantów, pojawiło się zapotrzebowanie na organizacje i szkoły etniczne. Procesy te utorowały drogę do wielokulturowości, na którą złożyły się trzy odrębne etapy, wyznaczone przez politykę poszczególnych rządów australijskich, mających różne poglądy na kwestię wielokulturowości.

Partia Pracy (*Australian Labor Party*) Gougha Whitlama (1972-1975), z mottem: „Ewolucja praw imigrantów”, jako pierwsza w historii Australii próbowała realizować postulaty społeczne i ekonomiczne imigrantów z krajów nieanglojęzycznych poprzez prowadzenie programów dla społeczności etnicznych. W programie Partii Pracy postulowano przyznanie imigrantom podstawowych praw, na czele z prawem do niedyskryminacji.

Program Partii Liberalnej (*Liberal-Country Party*) Malcolma Frasera (1975-1983) i przyświecające mu hasło pluralizmu kulturowego był konsultowany z przywódcami organizacji etnicznych i realizowany we współpracy z nimi. Jednym z największych osiągnięć rządu było utworzenie wielokulturowej stacji radiowej i telewizyjnej (SBS - *Special Broadcasting Service*), istniejących do dziś.

Z kolei Partia Pracy (*Australian Labor Party*) Boba Hawke'a (1983-1991), posługująca się sloganem „Dostęp i równouprawnienie”, próbowała zapewnić każdemu imigrantowi dostęp do usług ofero-

wanych przez państwo australijskie. Stwierdzono, iż oprócz „podstawowej pomocy integracyjnej” (na przykład zakwaterowania dla nowych przybyszy i lekcji języka angielskiego), potrzeby imigrantów nie odbiegają od potrzeb ogółu społeczeństwa.

Zamierzeniem kolejnych rządów: Partii Pracy i Partii Liberalnej, na których czele stanęli Paul Keating (1991-1996) i John Howard (1996-2007), była kontynuacja programu „Dostęp i równouprawnienie”, co jest realizowane do dziś.

Polityka wielokulturowości a język polski

Polityka wielokulturowości umożliwiła imigrantom zachowanie języka ojczystego wraz z innymi odrębnościami kulturowymi, przy jednoczesnym aktywnym udziale w życiu całego narodu. To dzięki niej powstać mogły wielokulturowe media (Radio SBS, Telewizja SBS). Rząd australijski wspierał też inicjatywy etniczne. Wielokulturowość zaczęła być postrzegana jako czynnik wzbogacający społeczeństwo, w przeciwieństwie do tego, co zakładała wcielana wcześniej w życie polityka asymilacji. Dzięki tym uwarunkowaniom, zachowanie języka było łatwiejsze dla emigrantów polskich z lat 80. niż dla Polaków tak zwanej „starej emigracji” (koniec lat 40./początek lat 50.).

Obecnie Polacy mają możliwość słuchania programów radiowych po polsku w Radio SBS i 3ZZZ oraz oglądania wiadomości w Telewizji SBS. Otrzymują też dofinansowanie od rządu australijskiego dla polskich szkół sobotnich i lekcji języka polskiego w *Victorian School of Languages*. Wprowadzenie języków etnicznych jako przedmiotu maturalnego (język polski - w 1975 r.), zapewniło językowi polskiemu większy prestiż, a także zachęciło drugą generację do używania języka przodków.

Zakres zachowania języka polskiego

Z moich badań wynika, że język polski australijskich Polaków w Melbourne jest ogólnie zachowany w dobrym stopniu i nadal postrzegany jako wartość rdzenna (*core value*)*. Istnieją jednak różnice między małżeństwami endogamicznymi i egzogamicznymi. Dom rodzinny był i jest nadal miejscem, w którym najczęściej używa się języka polskiego. Kontakt z tym językiem zapewniały respondentom także wizyty w Polsce: członkowie rodziny zamieszkali w kraju nie znali najczęściej języka angielskiego, toteż dzieci niejako zmuszone były do mówienia po polsku. Również obozy i kolonie letnie w polonijnym ośrodku „Polana”, zastępujące zamknięte podczas wakacji szkoły sobotnie, stanowiły istotną przestrzeń stosowania języka polskiego. Poddane badaniu dzieci polskich imigrantów dobrze mówiły po polsku i dobrze rozumiały ten język, jednak w większości wypadków nie potrafiły ani w nim czytać, ani pisać. Niektóre były dumne z faktu posiadania polskich korzeni, dlatego też zachowywały język jako część rodzimej kultury, najczęściej poprzez uczęszczanie na lekcje języka polskiego w szkołach sobotnich czy lekcje tańca ludowego.

Co istotne, dzieci imigrantów nieposiadające rodzeństwa mówią po polsku lepiej niż te, które mają braci lub siostry, co wynika z faktu, że rozmawiają z rodzicami tylko w języku polskim. Komunikacja między rodzeństwem przebiega, jak wynika z badań, głównie w języku angielskim. Należy też dodać, że małżeństwa egzogamiczne negatywnie wpływały na zachowanie języka polskiego przez przedstawicieli drugiej generacji, ponieważ język angielski był najczęściej głównym językiem używanym w domu. Dzieci mówiły po polsku lepiej, gdy matka była Polką, niż gdy Polakiem był ojciec.

Generalnie, doświadczenia adaptacyjne Polaków mają pozytywny charakter, co ma niewątpliwie związek z przemyślaną polityką integracyjną australijskich władz. Język polski pozostaje dla przeważającej części polskiej społeczności wartością pielęgnowaną i kultywowaną jako ważny element tożsamości etnicznej. Przedstawione wyniki badań i wnioski mogą okazać się użyteczne także w szerszym kontekście wielkiego fenomenu emigracyjnego, z jakim mamy do czynienia w Polsce obecnie. Pozostaje mieć nadzieję, że poruszone tematy: Polonii, mechanizmów adaptacyjnych właściwych dla polskiej społeczności, polityki imigracyjnej i kwestii językowo-tożsamościowej, przyczynią się do dalszej refleksji i dyskusji nad przyszłością polskiej emigracji.

* Smolicz J. J. (1979), Culture and education in a plural society, Canberra; Smolicz J. J. (1981), Core values and cultural identity, "Ethnic and Racial Studies", nr 1 (vol. 8), s. 75-90.

Wizy do USA - fakty, mity, rekomendacje*

Krystyna Iglicka

Centrum Stosunków Międzynarodowych



Od 11 września 2001 r. obserwujemy zaostrożoną politykę imigracyjną USA, która w dużej mierze nakierowała się na aspekt bezpieczeństwa wewnętrznego. Wzrost restrykcyjności w polityce imigracyjnej powoduje na ogół spadek fali migrantów legalnych, a wzrost fali migrantów nielegalnych (nielegalne przekraczanie granicy, nielegalna praca), którzy mimo restrykcji w polityce, odpowiadają na stały popyt ze strony gospodarki na tanią, cudzoziemską siłę roboczą.

Tak jednak nie jest w wypadku migracji z Polski do Stanów Zjednoczonych. Od rozszerzenia Unii Europejskiej w 2004 r. obserwuje się następujące tendencje:

- utrzymującą się na zbliżonym poziomie od 1996 r. liczbę imigrantów legalnych (Wykres 1),
- spadek pozycji USA jako kraju migracji zarobkowej Polaków z miejsca drugiego (przed rozszerzeniem UE) na piąte,
- spadek atrakcyjności USA wśród ludzi młodych i wykształconych jako kraju zarówno migracji zarobkowej, jak i osiedleńczej,
- przekraczanie odsetka odmów wiz nie-immigracyjnych powyżej limitu amerykańskiego (10%) w tylko kilku regionach, co powoduje, iż za błędy niewielu muszą płacić wszyscy.

Tabela 1. Nielegalni imigranci w USA według regionu i kraju, 2004 r. (w %)

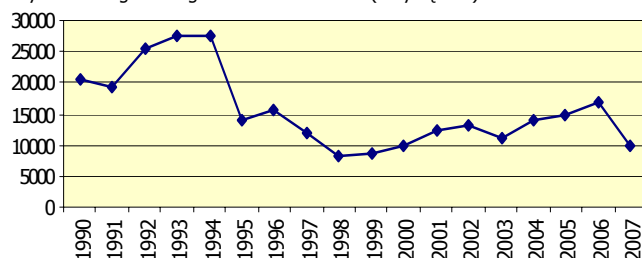
Region/kraj	Odsetek
Meksyk	57
Ameryka Środkowa i Południowa	24
Azja	9
Europa	6
Afryka	4
Ogółem	100

Źródło: Hook F., Bean F. D. i Passel J. (2005), *Unauthorised Migrants Living In the US: A Mid-Decade Portrait*, <http://www.migrationinformation.org/Feature/display.cfm?ID=329>

Ponieważ najnowsze analizy trendów migracyjnych z Polski do USA wskazują, że gest zniesienia wiz przez stronę amerykańską miałyby dla Polaków charakter bardziej symboliczny niż praktyczny **zniesie-**

Tabela obok pokazuje udział przybyszów z różnych regionów świata oraz z Meksyku w ogóle populacji nielegalnych imigrantów w Stanach Zjednoczonych. Europejczycy, jak widać, stanowią zaledwie ok. 6% wszystkich. Wśród około 600 tys. nielegalnych migrantów z Europy połowa, czyli 300 tys., pochodzi z krajów byłego Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii i Polski. Dokładniejsze dane dotyczące liczby nielegalnych migrantów z Polski nie są jednak znane (Hook, Bean i Passel 2005). W skali ogólnego nielegalnego napływu nie jest to jednak liczba bardzo mała.

Wykres 1. Legalni imigranci z Polski w USA (w tysiącach) w latach 1990-2007



Źródło: <http://www.dhs.gov/ximgrn/statistics/data/index.shtm>

nia wiz nie należy łączyć z negocjacjami o charakterze o wiele ważniejszym dla Polski, takimi jak bezpieczeństwo militarne czy tarcza antyrakietowa.

Ponieważ jednak za błędy niewielu rzeczywiste koszty ponoszą wszyscy, słuszne wydaje się przeciwdziałanie temu nie w ramach negocjacji, ale w ramach własnych możliwości organizacyjnych.

Pożądane więc byłoby rozważenie:

- współdziałania stowarzyszeń polonijnych, przedsiębiorców pochodzenia polskiego w regionach największych skupisk polonijnych z polskimi władzami i szczebla samorządowego reprezentującego obszary o największym odsetku odmów wiz amerykańskich w ramach zorganizowanej akcji „przeciwko wykroczeniom w prawie imigracyjnym USA”;
- publiczne wyrażenie poparcia dla skutecznego nakładania przez władze USA kar na przedsiębiorców korzystających z nielegalnej pracy Polaków;
- przeprowadzenia kampanii propagandowej wśród Polonii w USA pod hasłem np.: „Ja nie zatrudniam na czarno”;
- prowadzenia akcji informacyjnej na terenie Polski we współdziałaniu z konsulatami amerykańskimi; jej celem byłoby wskazanie województw, w których odsetek odmów wiz pokazuje wskaźnik poniżej 10%. Akcja taka miałaby, naszym zdaniem, charakter mobilizujący te regiony, w których wskaźnik zdecydowanie przekracza 10%.

Z dobrą wolą traktujemy oświadczenia konsularnych władz USA, że odmowy związane są wyłącznie z podejrzeniem o intencję nielegalnego przedłużania pobytu oraz podjęcia pracy „na czarno”. Jednak ponieważ wiele stereotypów dotyczących migracji z Polski kształtowało się pod wpływem innych niż obecnie zachowań migracyjnych Polaków, należy rozważyć wprowadzenie instytucji monitoringu odmów, do której Polacy, którym odmówiono wydania wizy amerykańskiej, mogliby się nie tyle odwoływać, co mieć możliwość przeprowadzenia dłuższej rozmowy bądź opisu swojej sytuacji.

* Pełny tekst raportu „Wizy do USA. Fakty, mity, rekomendacje” dostępny jest na stronie internetowej: <http://www.csm.org.pl>.

Komentarz - Piotr Paszkowski (Rzecznik Prasowy MSZ)



W obrębie moich rzecznikowskich uprawnień i kompetencji, nie czuję się upoważniony do szczegółowego komentowania raportu. Ustosunkowanie się wymagałoby pogłębionej wiedzy w zakresie jego przedmiotu, szczególnie w odniesieniu do kwestii właściwości, czy też potencjalnej efektywności proponowanych w rekomendacjach działań.

Na gorąco, i na moim rzecznikowskim poziomie wiedzy, mogę tylko powiedzieć, że pierwsza, tłustodrukowo wypunktowana rekomendacja wydaje mi się o tyle chybiona, że kwestia zniesienia obowiązku wizowego nie była negocjacyjnie łączona ze sprawą ewentualnej zgody na instalację tarczy antyrakietowej, czy też, jakkolwiek rozumianego, bezpieczeństwa militarnego.

Jeśli chodzi o pozostałe zalecenia, to wydają mi się o tyle słuszne, że rzeczywiście być może pożądane było w przeszłości przeprowadzenie szerszej kampanii informacyjnej, choć i tu, w oparciu o doświadczenia innych krajów, opinie co do skuteczności takiej akcji są bardzo podzielone. Piszę „w przeszłości”, bo jak podawaliśmy do wiadomości publicznej, odsetek odmów spadł już do poziomu ok.

14%, a więc prawie osiągnął wartość wymaganego progu. Tak więc są powody sądzić, że problem, biorąc pod uwagę sprzyjające okoliczności natury ekonomicznej, ulegnie już wkrótce samorozwiązaniu. Z naszej strony staraliśmy się dotrzeć z informacją w sposób w naszym rozeznaniu możliwie najbardziej efektywny, czyli poprzez środki masowego przekazu. I chyba z dobrym skutkiem, sądząc po liczbie próśb o wypowiedzi kierowanych do resortu ze strony mediów, na których nam najbardziej zależało, czyli regionalnych tytułów i rozgłośni z terenów południowo-wschodnich.

Jeśli chodzi o ostatnie zalecenie, wprowadzenie instytucji monitoringu, to wydaje mi się, że grzech pierwotny został popełniony, gdy jako kryterium kwalifikacji do programu bezwizowego przyjęto właśnie ten współczynnik, z natury nieobiektywny, bo będący funkcją subiektywnych decyzji konsułów. Odsetek odmów można zmienić niemalże z dnia na dzień, wydając inne wytyczne odnośnie do kryteriów oceny wniosku wizowego. Dużo lepszy byłby zobiektywowany system - i takie były postulaty naszej strony - oparty o rejestr przekroczeń granicy, a więc wykazujący rzeczywistą liczbę przypadków złamania warunków wydanej wizy. To jednak, jak rozumiem z powodów technicznych po stronie amerykańskiej, nie było możliwe.

Polacy za granicą

Profil Polaka emigranta XXI w.

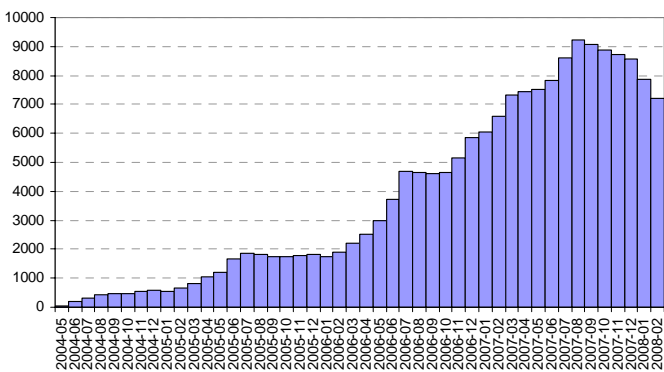
W świetle jednej z najnowszych analiz OECD migranci z Polski (dane dotyczą ponad 2 mln osób, urodzonych w Polsce, w większości żyjących za granicą ponad 10 lat - 78% ogółu) to głównie osoby w wieku mobilnym: 11,3% miało od 15 do 24 lat, a następne 66,5% - od 25 do 64 lat. Prawie połowa legitymowała się wykształceniem średnim (47,2%), 31,3% - wykształceniem podstawowym i 21,5% - wykształceniem wyższym. 60% należało do aktywnych zawodowo, z czego 6,4% było osobami bezrobotnymi. Najbardziej aktywnymi zawodowo imigrantami z Polski były osoby z wykształceniem wyższym - 70%, a najmniej z wykształceniem podstawowym - 32%. Zdecydowana większość Polaków zatrudniona była na stanowiskach nie wymagających kwalifikacji - 62%, kolejne 25% - w zawodach technicznych, a następne 13% - w zawodach wymagających wysokich kwalifikacji. Na charakterystykę populacji polskich migrantów, którzy za granicą osiedlili się po 1 maja 2004 r., trzeba będzie poczekać do kolejnych spisów powszechnych, które odbędą się w latach 2010-2012.

„Profil populacji imigrantów w 21 wieku” („A Profile of Immigrant Populations in the 21st Century”) to najnowsza publikacja OECD, która zawiera wyniki analizy baz danych dotyczących imigrantów żyjących w krajach OECD (bazy te zawierały dane spisowe z lat 2000-2003 oraz dane pochodzące z Badania Aktywności Ekonomicznej Ludności (LFS) z 30 państw, należących do grupy OECD).

Koniec wyjazdów do Danii?

Od października 2007 r. obserwuje się spadek liczby Polaków posiadających zezwolenie na pracę w Danii. Obecna ich liczba wskazuje, że z duńskiego rynku pracy odpłynęło ponad 2 tys. pracowników z Polski (w stosunku do szczytowego sierpnia 2007 r.). Spadek ten może być jednak tylko pozorny, gdyż niektórzy Polacy mogli po prostu zostać zwolnieni z obowiązku posiadania zezwolenia na pracę w związku z wykonywaniem pracy przez nieprzerwany okres co najmniej 12 miesięcy lub zdecydować się na otwarcie własnych firm i rozpoczęcie świadczenia usług w ramach unijnych zasad.

Wykres 1. Liczba osób z polskim obywatelstwem posiadająca w Danii ważne zezwolenie na pracę w okresie maj 2004 r. - luty 2007 r.



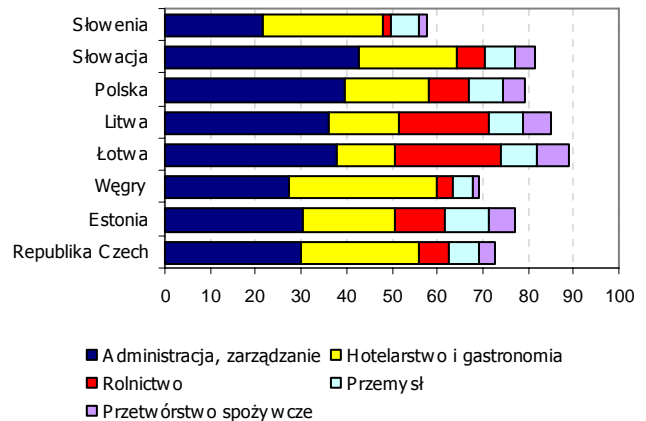
Źródło: <http://www.ams.dk>

Historia zatacza koło?

Według danych *Workers Registration Scheme* za okres maj 2004 r. - grudzień 2007 r. (http://www.bia.homeoffice.gov.uk/sitecontent/documents/aboutus/Reports/accesion_monitoring_report/report14/may04dec07.pdf?view=Binary) migranci z krajów tzw. UE-8 (Polacy stanowili 68% ogółu aplikantów) zatrudniani byli głównie przy pracach prostych. Pracownicy fabryk stanowili 27% ogółu, pracownicy magazynów - 8%, pracownicy produkcyjni (pakowacze) - 6%, pomocnicy kucharzy oraz osoby zajmujące się cateringiem - 6%, sprzątacze - 5%, pracownicy gospodarstw rolnych - 4%, kelnerzy - 4%, opiekujący się dziećmi - 3%. Współczesna struktura zatrudnienia imigrantów z Polski w Wielkiej Brytanii jest prawie identyczna z tą, występującą po drugiej wojnie światowej, kiedy to 82,5% Polaków, którzy zdecydowali osiedlić się w Wielkiej Brytanii, zatrudnionych było właśnie przy pracach prostych (dane za: *Department of Employment, 1977. „The role of Immigrants in the Labour Market”*. Unit for Manpower Studies, London). Najwięcej osób znalazło wówczas zatrudnienie jako pracownicy fizyczni w budownictwie,

rolnictwie oraz górnictwie (odpowiednio 11, 10 oraz 9%), w hotelarstwie, usługach cateringowych i przemyśle tekstylnym (po 8%).

Wykres 2. Pracownicy z tzw. krajów UE-8 zarejestrowani w WRS według 5 najważniejszych sektorów zatrudnienia, V.2004-XII.2007



Źródło: *Workers Registration Scheme*

Raport Lordów: kto zyskuje, a kto traci na imigrantach z Polski?

Ostatni raport brytyjskich Lordów pt. „The Economic Impact of Immigration” neguje wszystkie dotychczasowe wnioski stwierdzające, że imigracja istotnie wpływa na rozwój gospodarczy Wielkiej Brytanii. Analitycy izby wyższej brytyjskiego parlamentu głównym argumentem swoich rozważań uczynili założenie, że w długookresowej perspektywie pozytywne niesione przez napływ dodatkowych rąk do pracy zostaną zniwelowane: imigranci nie będą już tylko paliwem dla gospodarki, ale i coraz częściej beneficjentami usług publicznych. Zgoda - zdaje się mówić raport - obecnie wiele osób i firm zarabia na imigranckiej sile roboczej, zwłaszcza na tanich pracownikach z tzw. krajów UE-8, czyli m.in. z Polski, ale w przyszłości wszyscy zapłacimy z nawiązką za ten doraźny zastrzyk na rynku pracy.

Izba Lordów założyła, że gospodarka brytyjska za 20-30 lat będzie funkcjonować w ten sam sposób, co obecnie. Tymczasem, jest to wątpliwe. Sama obecność imigrantów jest dodatkowym stimulatorem zmian - zwraca uwagę publicysta „The Guardian”, Philippe Legrain. Jak podkreśla, to Polacy i inni imigranci z UE są odpowiedzialni za rekordowy wzrost gospodarczy, to polscy budowlańcy umożliwili wielu mniej zamożnym Brytyjczykom wybudowanie lub remont domu.

Wydaje się, że trafna, a zarazem smutna, diagnoza zawarta w raporcie Lordów dotyczy największych przegranych ostatniej fali imigracji. Są to imigranci poprzednich fal. Nie zostali jeszcze całkowicie włączeni w struktury brytyjskiego społeczeństwa i przegrywają w konkurencji na rynku pracy z tańszymi pracownikami np. z Polski.

Link do raportu: <http://www.parliament.the-stationery-office.com/pa/ld/ldeconaf.htm>.

My zostaniemy...

„Vi blir...”, czyli „My zostaniemy...”: tak zatytułowany został raport z badań dotyczących imigrantów z Polski, Litwy, Łotwy i Estonii pracujących w Norwegii, opublikowany przez norweską agencję rządową ds. integracji imigrantów IMDI. Z przeprowadzonych badań wynika, że większość migrantów posiadających ważne zezwolenie na pobyt i pracę planuje dłuższy pobyt w Norwegii. 7 na 10 respondentów zdecydowanie twierdziło, że za pięć lat nadal będzie pracować w Norwegii. Z kolei 6 na 10 migrantów, których bliscy przebywali w kraju, wyraziło chęć sprowadzenia ich do Norwegii w ramach łączenia rodzin. Odsetek osób planujących pozostanie dłużej w tym kraju wzrasta wraz z długością trwania pobytu.

W badaniu zastosowano dwie techniki zbierania danych, a mianowicie przeprowadzono badania focusowe wśród imigrantów z Polski w sześciu największych miastach Norwegii (Oslo, Bergen, Trondheim, Gjøvik oraz Kristiansand) oraz zrealizowano telefonicznie ankietę na grupie 1 013 osób wylosowanych z 12-tysięcznej bazy telefonów z całej Norwegii, będących w posiadaniu norweskiego Urzędu ds. Cudzoziemców UDI (poziom realizacji próby wyniósł ok. 43%).

Imigranci w Polsce

Wzrosł mały ruch graniczny z Ukrainą

Mieszkańcy pogranicza ukraińsko-polskiego odetchnęli z ulgą: 28 marca br. premierzy Polski i Ukrainy, Donald Tusk i Julia Tymoszenko, podpisali umowę o małym ruchu granicznym. A to oznacza, że od jej wejścia w życie mieszkańcy ci nie będą już potrzebowali wiz do Polski, a jedynie specjalnego zezwolenia, uprawniającego do wielokrotnego przekraczania granicy (najdłuższy jednorazowy pobyt na tej podstawie będzie mógł wynieść 60 dni). Zezwolenie takie będzie ważne przez 2 lata z możliwością przedłużenia o następne 5 lat. Warunkiem jego uzyskania będzie poświadczenie zameldowania przez co najmniej rok w jednej z 1 545 miejscowości z obwodów: wołyńskiego, lwowskiego (bez Lwowa) i zakarpackiego (ok. 1,5 mln mieszkańców) oraz posiadanie ubezpieczenia zdrowotnego na okres pobytu. Opłata za wydanie zezwolenia wyniesie 20 euro.

Umowa o małym ruchu granicznym wpłynie na wzrost ruchu osobowego na granicy Polski z Ukrainą. Skorzystają z tego przede wszystkim ukraińscy drobni handlarze przygraniczni, tzw. mrówki. Od stycznia br. kilkakrotnie blokowali przejścia graniczne oraz pikietowali pod konsulatem we Lwowie, domagając się przyspieszenia podpisania umowy. Od czasu bowiem wejścia Polski do obszaru Schengen zamiast bezpłatnych wiz wielokrotnego wjazdu potrzebowali wiz kosztujących 35 euro, pozwalających jedynie na jednokrotne przekroczenie granicy. Dla Polaków podróżujących na Ukrainę umowa nie ma zbyt dużego znaczenia, gdyż nie potrzebują wiz. Jest ona natomiast ważna dla kondycji lokalnych gospodarek polskich miejscowości przygranicznych.

Co daje, a czego nie daje Karta Polaka?

O tym, do czego uprawnia Karta Polaka, pisaliśmy już kilkakrotnie (zob. BM13, BM14). Przypomnijmy: do pracy i prowadzenia działalności gospodarczej - na takich samych zasadach jak obywatele polscy, do pomocy medycznej w przypadkach nagłych, do zniżek 37% na przejazdy kolejną oraz do bezpłatnego wstępu do muzeów państwowych. Do przyjazdu do Polski i korzystania z tych przywilejów nie wystarcza jednak sama Karta Polaka. Żeby przekroczyć polską granicę, trzeba posiadać odpowiednią wizę, za której wydanie się płaci. Wprawdzie opłata ta jest refundowana, ale wcześniej trzeba ją ponieść. A to dla Polaków ze Wschodu stanowi niemały wydatek. Co więcej, łączny czas, przez który można przebywać w Polsce na podstawie tej wizy, to w sumie maksymalnie rok w ciągu 5 lat (na taki okres jest wydawana). - W rezultacie osoba, która chciałaby zostać w Polsce dłużej niż 12 miesięcy, może napotkać istotne przeszkody w dalszej legalizacji pobytu - zwraca uwagę Janusz Dymczak z Łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego (o tym, jakie to konkretnie bariery, napiszemy w przyszłym numerze Biuletynu).

Posiadaczom Karty Polaka nie przysługują natomiast zasiłki socjalne (*nota bene* nie grozi więc nam - czym straszyl jeden z ogólnopolskich dzienników - masowa turystyka socjalna ze Wschodu). Osoby przybyłe w celu zarobkowym muszą się liczyć też z tym, że Polska nie ma podpisanych umów o ubezpieczeniu społecznym z krajami powstałymi po rozpadzie Związku Radzieckiego. Znaczy to, że do okresów składkowych do emerytury nie są im wliczane okresy pracy za granicą (nie dotyczy obywateli Litwy, Łotwy i Estonii - krajów UE).

Ustawa o Karcie Polaka weszła w życie 29 marca br. Na razie trudno ocenić, jak dużym zainteresowaniem będzie się cieszyła. Ministerstwo Spraw Zagranicznych szacuje, że w 2008 r. liczba wnioskujących może wynieść od 100 do 200 tys. W celu sprostania temu wyzwaniu utworzono 31 dodatkowych etatów konsułów.

Rada ds. Polaków na Wschodzie powołana

Wyłoniono skład personalny Rady ds. Polaków na Wschodzie pierwszej kadencji - organu odwoławczego w sprawach odmowy przyznania i unieważnienia Karty Polaka. Do Rady weszli: Robert Baran, Michał Frąckiewicz, Artur Kozłowski (przewodniczący), Małgorzata Krasuska, Marzena Krulak oraz Anna Luboińska-Rutkiewicz. Największą zagadką jest skala obowiązków, które staną przed nową Radą. Nie można dziś oszacować, jakie będzie zainteresowanie Kartą Polaka oraz jaki będzie odsetek negatywnych decyzji konsułów. Najważniejszym zadaniem logistycznym będzie utworzenie centralnego rejestru wydawanych i unieważnionych Kart.

Radę zaprojektowano w sposób przypominający Radę ds. Uchodźców, jednakże pomiędzy organami występują też różnice. Oba będą

administracyjnie obsługiwane przez tę samą komórkę Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Ustawa o Karcie Polaka nie precyzuje jednak trybu podejmowania decyzji przez nową Radę. Przymuszalnie Rada będzie działać w pełnym sześciuosobowym składzie.

O cudzoziemcach w Warszawie

Skupiska imigrantów w Warszawie nie są tak duże jak te w metropoliach Europy Zachodniej, a tym bardziej daleko im do gett etnicznych Ameryki Północnej. Można jednak wskazać obszary miasta, gdzie obecność np. Wietnamczyków jest widoczna, co obrazuje Mapa 1. Są to okolice Pałacu Kultury i Nauki, Hal Banacha, osiedla „Za Żelazną Bramą”, Domu Handlowego „Wola”, bazaru „Na Kole” i Placu Zawiszy.

Mapa 1. Rozmieszczenie Wietnamczyków z zezwoleniem na osiedlenie się w Warszawie, stan na 1 września 2004 r.



Źródło: Grzymała-Kazłowska A., Piekut A. (2007); na podstawie danych URiC/OBM

Wzory zamieszkiwania Wietnamczyków wykazują wyraźną centralizację zarówno w skali regionu - woj. mazowieckie, jak i miasta. W Warszawie skupiało się według danych z 2004 r. 81% imigrantów z Wietnamu z zezwoleniem na osiedlenie się na Mazowszu. Ponadto trzy centralne dzielnice stolicy, tj. Wola, Ochotę i Mokotów, zamieszkiwało 55% Wietnamczyków. Warto dodać, że mapa rozkładu przestrzennego imigrantów z zezwoleniem na osiedlenie się nie pokrywa się z miejscami zamieszkania i pracy imigrantów nielegalnych, czego przykładem jest choćby „biała plama” w okolicach Stadionu Dziesięciolecia. W porównaniu z Wietnamczykami, Ukraińcy - inna liczna grupa imigrancka - są dość równomiernie rozprzestrzenieni w całej stolicy.

Źródło: Grzymała-Kazłowska A., Piekut A. (2007), „Mała Ukraina” czy polskie Viettno? Społeczno-przestrzenne wzory zamieszkiwania imigrantów w metropolii warszawskiej, „Studia Regionalne i Lokalne”, nr 4.

Polish DREAM o imigrantach

Problematyką imigrantów w Polsce są zainteresowani nie tylko aktorzy instytucjonalni, działacze pozarządowi czy badacze, ale też młodzi, aktywni społecznie ludzie, którym przyświeca idea wielokulturowości. Dowodem na to może być inicjatywa Stowarzyszenia DREAM (Do Roboty Europejska Akcja Młodych) - zorganizowana w marcu br. dwudniowa impreza (m.in. HydePark, panel dyskusyjny, pokazy filmów, koncert, turniej piłki nożnej) pod hasłem „Bez statusu - imigranci w Polsce”. Organizatorom udało się zachęcić do udziału w spotkaniu przedstawicieli organizacji pozarządowych, studentów, akademików, ale też urzędników, których obecność (w sobotnie popołudnie) stanowiła - jak się wydaje - szczególnie powód do satysfakcji. Z kolei obecność samych imigrantów sprawiła, że omawiane zagadnienia z zakresu polityki migracyjnej państwa polskiego nabrały realnych kształtów.



Na zdjęciu od lewej: Ton Van Anh, Marcin Kulinić (MPiPS), Waldemar Fidak (UdSC). Fot. M. Szulecka.

Z jakimi problemami borykają się imigranci w Polsce? Wskazywane trudności to m.in. legalizacja pobytu; wizyty w urzędach (niesławne kolejki w urzędzie wojewódzkim w Warszawie przy ul. Długiej 5); brak informacji prawnej, co skłania migrantów do korzystania z pomocy pośredników, nierzadko oszustów; naruszanie prawa do prywatności i ochrony wizerunku przez dziennikarzy opisujących wydarzenia z udziałem imigrantów. Mało przyjemne doświadczenia z urzędami nie stanowią jednak zagrożenia dla pozytywnego obrazu społeczeństwa polskiego w oczach imigrantów. Pytanie tylko, czy postawy tolerancyjne kojarzone z Polakami przejawiają się w zwykłej ignorancji dla przybyszów, czy też rzeczywiście w przyjaznym nastawieniu wobec nich.

Migracje w Unii Europejskiej i na świecie

Europejskie „China Towns” - cz. 1

Jedną z oznak społeczeństwa wielokulturowego są specyficzne dzielnice dużych miast, zasiedlane niemal wyłącznie przez imigrantów. Do większości z nich przylgnęła współcześnie nazwa „China Town”, ze względu na to, że większość z tych dzielnic była i jest tworzona przez Chińczyków. Część z nich ma już dość długą historię, sięgającą rodowodem dzielnic żydowskich, nazywanych gettami. Pierwsze europejskie „China Town” (w dosłownym rozumieniu) powstało w 1910 r. w Paryżu. Inne tego typu miejsca są dziełem ostatnich dekad. Planując wakacyjne zwiedzanie, warto uwzględnić także tego typu rewiry miasta. Najpewniej wyniesie się z nich mieszane wrażenie, co jest pożądane po zobojętnieniu towarzyszącemu wizytom w kolejnych zabytkach i muzeach. W tym numerze BM zostanie opisana jedna z dzielnic Rzymu - Esquilino.

Esquilino to jedno z siedmiu wzgórz, na których położony jest Rzym. W XIX w. powstała tam dzielnica zamieszkiwana przez pracowników państwowych, należących do niższych warstw klasy średniej. Taki charakter Esquilino utrzymało do czasów nam współczesnych. Zmiana nastąpiła wraz ze wzrostem liczby imigrantów z Chin, a zwłaszcza w latach 90. Chińczycy zastosowali swoją tradycyjną strategię, wypróbowaną w wielu innych miejscach na świecie. Utworzyli enklawę, zlokalizowaną w centralnym punkcie miasta, będącą atrakcyjnym punktem handlowym. Esquilino nadawało się do tego celu wręcz idealnie. Położone między główną stacją kolejową Rzymu - Roma Termini, obok Piazza Vittorio i Piazza Dell'Esquilino, oferowało duże możliwości rozwoju. Dodatkowo, ceny nieruchomości były dostosowane do niezamożnego charakteru dzielnicy. Ciekawe jest to, że Esquilino zaczęło przyciągać jak magnes także przedstawicieli innych nacji. Dziś szacuje się, że można tam spotkać około 60 różnych narodowości, oprócz Chińczyków głównie Indusów, Albańczyków i Rumunów. Jednak według „Asian Migration News” tylko Chińczycy inwestują pieniądze w nieruchomości w tym rejonie miasta, płacąc za nie często nawet powyżej ceny rynkowej (zob. <http://www.smc.org.ph/amnews/amn001115.htm>).

Esquilino nie liczy wielu mieszkańców - według szacunków z roku 2002 mieszkało w nim ok. 5 tys. cudzoziemców. Stanowią oni mały odsetek wszystkich obywateli innych państw mieszkających w Rzymie. Mimo to, Włosi dość niechętnie komentują obecność „China Town” w tym miejscu. Idąc od Roma Termini, drogę znaczą napisy na murach w rodzaju „Aliens go home”. Przeciwnicy jego istnienia podnoszą, że wielu z jego mieszkańców to nielegalni imigranci.

Nie jest to miejsce ładne ani bezpieczne. Mimo to warto zobaczyć jego koloryt - niemal na każdym rogu sytuuje się bar z azjatycką żywnością, wiele szyldów zawiera napisy wyłącznie w języku chińskim. O społecznej stronie życia w Esquilino opowiada film „L'Orchestra di Piazza Vittorio” wyświetlany w Warszawie w ramach zeszłorocznych obchodów Dnia Uchodźcy.

Mapa dzielnicy Rzymu Esquilino: <http://www.nyccerome.com/img-alberghi-roma/mappe-di-roma/mappa-esquilino-roma.gif>.

Zdjęcia: <http://magazineroma.it/en/2007/04/piazza-vittorio-the-stream-nearby>.

Szanse edukacyjne dzieci imigrantów w RFN

Sporządzona na zlecenie niemieckiego rządu federalnego siódma już informacja na temat sytuacji cudzoziemców w RFN pokazała, iż w dalszym ciągu szanse na zdobycie wykształcenia przez dzieci imigrantów są znacznie mniejsze niż dzieci rodowitych Niemców. Prawie co piąty z nich przerywa naukę przed uzyskaniem dyplomu. W dalszym ciągu maleje odsetek osób kontynuujących naukę w ramach praktycznej nauki zawodu: dla dzieci imigrantów wynosi on 23% (w połowie lat 90. jeszcze 34%), podczas gdy dla niemieckiej młodzieży - 57%. Jedynie 40% dzieci pochodzących z rodzin imigranckich kończy szkołę na poziomie średnim bądź wyższym (wśród dzieci niemieckich wskaźnik ten kształtuje się na poziomie prawie dwukrotnie wyższym). Jeszcze gorzej wygląda sytuacja w wypadku kontynuacji nauki na poziomie uniwersyteckim: odsetek studentów z rodzin imigranckich jest niższy niż 4%.

Tymczasem brak bądź posiadanie niewystarczających kwalifikacji zawodowych uznawane są za główną przyczynę dwukrotnie wyższego bezrobocia młodzieży o pochodzeniu imigranckim w porównaniu

do młodzieży niemieckiej (zdecydowanie najslabiej wypadają Turcy). Pewną nadzieję może budzić fakt wzrostu odsetka imigrantów wśród osób prowadzących działalność gospodarczą - od połowy lat 90. uległ on prawie podwojeniu i wynosi obecnie 12%. Jednocześnie przedsiębiorstwa o zagranicznym rodowodzie zadeklarowały, iż stworzą w ramach tzw. narodowego planu integracji 10 tys. nowych miejsc do odbywania praktycznej nauki zawodu.

Raport po raz pierwszy objął wszystkie osoby pochodzące z rodzin o imigracyjnym rodowodzie: prawie 15 mln osób.

Kłopoty uchodźców w Grecji

Grecja nie jest krajem bezpiecznym dla poszukiwaczy azylu - tak twierdzi Bjarte Vandvik, Sekretarz Generalny Europejskiej Rady do spraw Uchodźców i Wygnańców (ECRE), zrzeszającej 63 organizacje zajmujące się wspieraniem uchodźców. W liście otwartym do Komisji Europejskiej i wszystkich krajów członkowskich Unii Europejskiej z dnia 3 kwietnia 2008 r. wzywa do zaprzestania zawracania uchodźców do tego kraju w ramach procedury Dublin II*. W ślad za Norwegią, która jako pierwsza podjęła oficjalną decyzję w tej sprawie już na początku lutego br.

Tym, co budzi szczególnie niepokój organizacji międzynarodowych, także Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców (UNHCR), jest bardzo niska liczba statusów uchodźcy przyznawanych w Grecji. Na 20 692 wnioski asylowe złożone w 2007 r. zaledwie 163 zostały rozpatrzone pozytywnie. W tym ani jeden wniosek Afgańczyka czy Irakijczyka. Jednocześnie, zgodnie z zasadami rozporządzenia Dublin II - poza szczególnymi przypadkami - cudzoziemiec nie może ubiegać się o status uchodźcy w innym kraju niż ten, przez który wjechał na terytorium Unii Europejskiej. Nawet jeśli w tym innym kraju miałby większą szansę na uzyskanie ochrony.

Jednym z zarzutów stawianych Grecji jest przerywanie procedury azylowej w wypadku cudzoziemców, którzy nielegalnie wyjechali z tego kraju, a następnie - w ramach Dublin II - zostali tu zawróceni. Takie osoby nie mogą starać się ponownie o azyl. Są kierowane do ośrodków detencyjnych, a następnie deportowane.

Kontrowersyjny film: jak zniechęcić migrantów z Afryki do przyjazdu do Europy

Komisja Europejska, mając na uwadze trudną sytuację państw śródziemnomorskich Unii Europejskiej, dotkniętą przez exodus mieszkańców Czarnego Łądu, zdecydowała się sięgnąć po niekonwencjonalny środek mający na celu powstrzymanie potoku uchodźców napływających do tych krajów z Afryki. Dlatego też - we współpracy ze Szwajcarskim Urzędem ds. Migracji - zleciła wykonanie krótkiego filmu o charakterze spotu telewizyjnego, który przedstawiając trudne warunki, w jakich przychodzi żyć w Europie nielegalnym migrantom, ma zniechęcić mieszkańców Afryki do podróży do „rzekomej” ziemi obiecanej, jaką w ich oczach jawi się Europa. Przy czym kosztujący prawie 250 tys. euro film stanowić ma część większej, przewidzianej na trzy lata kampanii antymigracyjnej, która ruszyła jeszcze w 2006 r. i w ramach której tego rodzaju informacje mają być rozpowszechniane m.in. w Kamerunie, Nigerii oraz Kongo, czyli w krajach, w których zdaniem władz szwajcarskich występuje znaczny potencjał migracyjny. Akcja jest skierowana do ludzi, którzy na skutek niepewnej sytuacji gospodarczej bądź kierując się chęcią uzyskania azylu, są skłonni do migrowania do Europy.

Wspomniany film przedstawia rozmowę telefoniczną zebrzącego w Europie syna z ojcem, który pozostał w Afryce, co ma na celu odebranie ochoty mieszkańcom Afryki na przyjazd do Europy. Omawiany materiał został wyświetlony m.in. w publicznej telewizji nigeryjskiej, w trakcie meczu piłkarskiego pomiędzy reprezentacjami Nigerii i Szwajcarii. Środki na wspomniany spot pochodzą z programu unijnego AENEAS, zajmującego się wspieraniem projektów poświęconych kwestiom związanym z imigracją i azylem w państwach trzecich. Jak na razie wspomniana kampania, a w szczególności film, spotkały się z ostrą krytyką ze strony przedstawicieli państw afrykańskich, zarzucających autorom tego obrazu posługiwanie się nieuczciwymi trikami. W konsekwencji wyświetlanie filmu doprowadziło już do masowych protestów na kontynencie afrykańskim.

* Wyjaśnienie podkreślonych słów lub wyrażań na tej lub na innych stronach Biuletynu znajduje się w Słowniku Migracyjnym: www.biuletynmigracyjny.uw.edu.pl.

Polityka migracyjna Holandii

Patrycja Matusz

Uniwersytet Wrocławski

Kryzys holenderskiego modelu integracji?

Kraje Europy Zachodniej od wielu lat zajmują się, z różnym skutkiem, tworzeniem rozwiązań składających się na politykę migracyjną i integracyjną. Do niedawna za państwo budujące najbardziej udany model wielokulturowy, oparty na tolerancyjnym włączaniu imigrantów do społeczeństwa, przy jednoczesnym zachowaniu ich tożsamości, uchodziła Holandia. Wydawało się, że prowadzona przez nią polityka integracji imigrantów, obejmująca wszystkie obszary życia społecznego, realizowana dzięki ogromnym nakładom finansowym, odniosła sukces. Wydarzenia z lat 2002 i 2004 zmieniły ten obraz i wywołały debatę publiczną nad zmianami polityki integracji z zachowaniem własnej kultury.

W roku 2002 Pim Fortijn wystartował w kampanii wyborczej z hasłami antyimigranckimi, które w postrzeganej jako tolerancyjna Holandii spotkały się z zaskakującym dobrym przyjęciem. Fortijn nawoływał do zamknięcia granic przed imigrantami, sugerując że „kódź jest pełna” i nie ma już miejsca dla nowych przybyszów. Zwracał uwagę na konieczność zaostrzenia polityki integracji imigrantów ze społeczeństwem holenderskim. Uważał, że „islam jest religią zacofaną”. Polityk został zamordowany przed końcem kampanii, ale jego partia weszła do Parlamentu. Był to pierwszy przypadek w powojennej historii Holandii, kiedy to głoszenie radykalnych haseł antyimigranckich spotkało się z pozytywnym odbiorem.

W 2004 r. doszło z kolei do zabójstwa holenderskiego reżysera Theo van Gogha, który wraz z holenderską parlamentarzystką somalijskiego pochodzenia Ayaan Hirsi Ali, był autorem filmu „Submission” dotyczącego prześladowań kobiet w islamie. Po prezentacji filmu w holenderskiej telewizji oboje autorzy dostawali pogroźki za zniewagę islamu. Theo van Gogh został zamordowany przez młodego Holendra pochodzenia marokańskiego w centrum Amsterdamu. Najpierw został zastrzelony, potem sprawca podeszła do niego i przybił nożem do jego ciała informację, że dżihad obali Europę i Amerykę. Wydarzenie to wywołało protesty, dochodziło do ataków na szkoły islamskie i meczety, w odpowiedzi na co muzułmanie dokonywali zniszczeń miejsc publicznych.

Oba te wydarzenia wywołały reakcje społeczne, burzące idealny model holenderskiego społeczeństwa wielokulturowego, składającego się z imigrantów z różnych stron świata. Reakcje Holendrów obnażyły podział społeczeństwa, w którym imigranci, wbrew wcześniejszym opiniom, żyją często na marginesie społecznym, zamknięci w obrębie własnej grupy etnicznej, nie wchodzą w interakcje z Holendrami, nie są akceptowani jako pełnoprawni obywatele.

Wywołana debata publiczna wykazała potrzebę oceny dotychczas prowadzonej polityki integracyjnej imigrantów i wprowadzenia nowych rozwiązań, w opinii dużej części społeczeństwa rozwiązań bardziej radykalnych. Domagano się oceny liberalnej polityki, która przez lata dawała imigrantom możliwość odseparowywania się od reszty społeczeństwa i nieakceptowania panujących w nim zasad. Przywoływano tu głównie wyznawców islamu z Maroka i Turcji, którzy po pierwsze stanowią największe grupy imigrantów w Holandii, a po drugie wykazują największe problemy z integracją.

Wydarzenia z roku 2004 wpłynęły na polaryzację społeczeństwa holenderskiego. Opinia publiczna domagała się od wspólnoty muzułmańskiej w Holandii, a w szczególności od jej liderów oraz organizacji, stanowczych deklaracji dotyczących akceptacji zasad demokracji, wolności wypowiedzi oraz tolerancji. W debacie publicznej używano prostych uogólnień, wskazywano na brak integracji wśród wszystkich imigrantów wyznających islam, odwoływano się do panujących w społeczeństwie nastrojów. Bez wątpienia wydarzenia związane ze śmiercią Fortijna i van Gogha zapoczątkowały nowy rozdział w historii holenderskiej polityki wobec imigrantów.

Należy jednak zwrócić uwagę, że krytyka holenderskiego modelu integracji imigrantów rozpoczęła się już w latach 90. XX w., nie miała jednak tak szerokiego wymiaru, nie wywołała debaty publicznej, ograniczała się jedynie do krytycznych wypowiedzi polityków, intelektualistów i naukowców. Jako pierwszy integrację imigrantów w wydaniu holenderskim krytykował Paul Scheffer*, który w artyku-

le dla Volkskrant określił integrację imigrantów w Holandii jako „multikulturowy dramat”, w debacie parlamentarnej krytyczne uwagi wyrażał również Fritz Bolkenstein**. Późniejsze wydarzenia były jedynie katalizatorem gorącej debaty publicznej oraz zmian w polityce wobec imigrantów wprowadzanej przez Minister ds. Imigrantów i Integracji, Ritę Verdonk - nazywaną również Żelazną Ritą.

Polityka wobec imigrantów w latach 1979-2004

Zanim w latach 2002-2004 doszło do dyskusji nad koniecznością zmian w holenderskiej polityce integracji imigrantów, zagadnienia te przez lata nie budziły większych emocji, rozwiązywane były w ramach technokratycznego kompromisu, charakterystycznego dla demokracji konsensualnej. W polityce wobec imigrantów w Holandii możemy wyróżnić kilka etapów.

W latach 70. XX w. władze Holandii traktowały imigrację jako zjawisko czasowe, prowadzona polityka charakteryzowała się dużym rozproszeniem kompetencji między różne instytucje. Wprowadzane programy rządowe miały pomóc pracownikom zarobkowym i ich rodzinom (*gastarbeiders*) w reintegracji po powrocie do kraju pochodzenia. Już wówczas mówiło się o koncepcji „integracji z zachowaniem własnej tożsamości/kultury”.

W latach 80. XX w. wprowadzono Politykę wobec Mniejszości Etnicznych, mającą promować rozwiązywanie i programy przeciwdziałające wykluczeniu społecznemu grup o odmiennej kulturze i tradycjach. Rozwiązania prawne miały prowadzić do stworzenia równych szans imigrantom i wspieraniu emancypacji poszczególnych grup etnicznych. Wyrazem wyrównywania pozycji imigrantów w społeczeństwie było przyznanie im w roku 1985 praw wyborczych.

W latach 90. XX w. polityka integracji imigrantów skoncentrowana była nie na grupach, ale na jednostkach. W ramach koncepcji aktywnego obywatelstwa koncentrowano się na wspieraniu rozwoju i integracji pojedynczych imigrantów, odwołując się do konieczności partycypacji społecznej i aktywności obywatelskiej. Integracja miała się również dokonać dzięki obowiązkowym kursom integracyjnym.

W roku 2000 rozpoczęła się debata publiczna dotycząca integracji imigrantów ze społeczeństwem holenderskim, zainicjowana przez artykuł Paula Scheffera. Wydarzenia z lat 2002 i 2004 były dodatkowym katalizatorem tej debaty.

Polityka integracji imigrantów prowadzona od roku 2002 nazywana jest Nowym Stylem, opiera się tak jak w latach 90. XX w. na koncepcji aktywnego obywatelstwa i odpowiedzialności jednostki wobec państwa. Zaostrzeniu uległy przepisy polityki migracyjnej, co miało służyć selekcji imigrantów osiedlających się w Holandii. Ograniczeniu imigracji, szczególnie w ramach łączenia rodzin i sprowadzania partnera z kraju pochodzenia, miało służyć zaostrzenie przepisów dotyczących obowiązkowych kursów integracyjnych (kurs języka oraz kurs orientacji społecznej). Reforma polityki wobec imigrantów w Holandii trwa. Charakter debaty politycznej dotyczącej tej kwestii nie jest już jednak tak emocjonalny jak w roku 2004.

Imigranci w Holandii w liczbach

W październiku 2007 r. w Holandii mieszkało 3,2 mln osób o rodowodzie imigranckim, których choć jeden rodzic urodzony był za granicą, z czego 1,7 mln pochodziło spoza europejskiego kręgu kulturowego. 42% urodziło się w Holandii, czyli należało do drugiego pokolenia imigrantów. Przewiduje się, że w roku 2025 odsetek osób pochodzenia imigranckiego w Holandii sięgnie 22%, a w czterech dużych miastach (Amsterdam, Rotterdam, Haga, Utrecht) nawet 50%.

Tabela 1. Osoby o rodowodzie imigranckim w Holandii na tle społeczeństwa holenderskiego

Ogólna liczba mieszkańców Holandii	16 357 992
Liczba osób o pochodzeniu imigranckim	3 170 406
Pierwsze pokolenie imigrantów	1 601 194

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych *Centraal Bureau voor Statistiek*, www.cbs.nl

* Paul Scheffer - publicysta, prominentny członek partii PvdA, wykładowca na Uniwersytecie w Amsterdamie.

**Fritz Bolkenstein - polityk partii VVD, parlamentarzysta, dwukrotnie minister, Komisarz w Komisji Europejskiej.

Imigracja Polaków do Królestwa Niderlandów

Emilia Lewandowska

Ośrodek Badań nad Migracjami UW

Migracja Polaków do Holandii jest ciekawym przykładem ilustrującym wpływ polityki imigracyjnej na trendy migracyjne. Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej 1 maja 2004 r. zapoczątkowało znaczne zmiany w zakresie polityki imigracyjnej m.in. wobec polskich migrantów ekonomicznych. Czy, a jeśli tak, to jak, zmiany te odzwierciedliły się w ruchach migracyjnych pomiędzy Polską a Królestwem Niderlandów?

W okresie poakcesyjnym w porównaniu do okresu przedakcesyjnego nastąpiły cztery istotne zmiany w trendach migracyjnych z Polski do Holandii dotyczące: liczby migrantów, struktury ich populacji, statusu ich zatrudnienia oraz strategii migracyjnych.

Populacja migrantów z Polski przed i po 2004 r.

Tabela 1. Liczba pozwoleń na pracę wydanych Polakom w Holandii w latach 2000-2006

Rok	Liczba pozwoleń na pracę
2000	2 496
2001	2 829
2002	6 572
2003	9 510
2004	12 731
2005	26 474
2006	55 229

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych *Centrale Organisatie voor Werk en Inkomens*

Napłyty Polaków do Holandii rozpoczęły się w latach 90. Szczególne jego natężenie nastąpiło w 2004 r., co było związane z rozszerzeniem Unii Europejskiej. Wprowadzenie rząd holenderski wprowadził tzw. okres przejściowy w dostępie do rynku pracy dla obywateli nowych państw członkowskich UE, to jednak od tego czasu Polaków nie obowiązywał już wymóg posiadania wiz do tego kraju. Migrację z Polski stymulowała też stopniowa liberalizacja przepisów dotyczących zatrudnienia cudzoziemców z „nowej” UE w sektorach cierpiących na brak lokalnej siły roboczej. Dynamikę pozwoleń na pracę dla Polaków obrazuje tabela 1.

Zmiany w strukturze polskich migrantów

Migracja z Polski do Holandii została zapoczątkowana przez migrantów ze Śląska, głównie z podwójnym, polsko-niemieckim obywatelstwem, które dawało im pełny dostęp do holenderskiego rynku pracy. Brakuje danych dotyczących liczebności tej grupy w Holandii. Nieoficjalne szacunki polskiej ambasady w Hadze mówią o około 30 tys. osób w 2006 r.

Możliwość legalnej pracy na większą skalę dla osób posiadających jedynie polski paszport pojawiła się dopiero w 1998 r. Pod naciskiem organizacji zrzeszającej firmy rolnicze i ogrodnicze (LTO) rząd holenderski zapoczątkował projekt umożliwiający - na uproszczonych zasadach - podejmowanie pracy sezonowej przez cudzoziemską siłę roboczą. Nieco później Polacy zaczęli też coraz częściej pracować legalnie w budownictwie, niejednokrotnie w ramach samozatrudnienia. Od tego momentu liczba osób z polskim paszportem rokrocznie rosła. Zmiana w „etniczności” populacji migrantów z Polski rozpoczęła się więc znacznie wcześniej niż nasz kraj przystąpił do UE.

Zmiany w strukturze populacji polskich imigrantów dotyczą też płci oraz stanu cywilnego. Początkowo kobiety stanowiły w Holandii ok. 70% migrantów z Polski. Od kilku lat jednak przybywa mężczyzn, co związane jest ze zmianą powodów migracji. W 2002 r. głównym motywem wyjazdu do Holandii była rodzina (44,1%), a na drugim miejscu praca (31,7%). Kobiety przybywały do Królestwa Niderlandów głównie w celu zawarcia związku małżeńskiego z obywatelem holenderskim. Od 2004 r. to praca jest najczęściej wskazywanym przez migrantów celem przyjazdu, a do pracy migruje więcej mężczyzn.

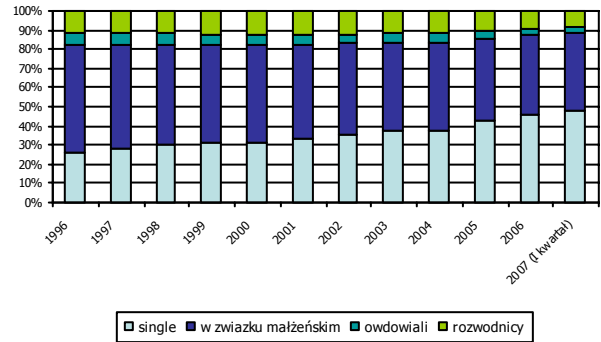
Szczególnie zauważalną zmianą po 2004 r. jest także zwiększający się udział tzw. singli. Wcześniej gros przyjeżdżających z Polski stanowiły osoby pozostające w związkach małżeńskich (Wykres 1). Istotną zmianą po 2004 r. jest również ponad czterokrotny wzrost liczby małżeństw zawartych przez obywateli polskich w Królestwie Niderlandów oraz w ambasadzie polskiej w Hadze (ze 127 przed 2004 r. do 566 po 2004 r.).

Od nielegalnego do legalnego zatrudnienia

Szacuje się, że w latach 90. przynajmniej połowa Polaków posiadających tylko polski paszport pracowała nielegalnie w sektorze rolni-

czym w Holandii. Przykładowo, w okresie przedakcesyjnym z szacunkowej liczby 5 000-10 000 polskich migrantów pracujących w tej branży w jednym z najbardziej rolniczych regionów Venray tylko 2 000 miało legalną pracę. Wszyscy legalnie zatrudnieni mieli podwójne obywatelstwo.

Wykres 1. Obywatele polscy w Holandii w latach 1996-2007 (I kwartał) według stanu cywilnego



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych *Centraal Bureau voor de Statistiek*, CBS, <http://www.cbs.nl>

Jednym z działań prowadzących do zmniejszenia skali nielegalnego zatrudnienia było wprowadzenie wspomnianego projektu LTO. Holenderska Inspekcja Pracy zintensyfikowała także kontrole w miejscach pracy i zwiększono kary dla pracodawców zatrudniających nielegalną siłę roboczą (2002 r.). Trudno jest jednak określić efekt tych oddziaływań na zmniejszenie skali szarej strefy zatrudnienia.

Pewne symptomy przejścia z nielegalnego do legalnego zatrudnienia pojawiły się około 2004 r. i przybrały znacznie na sile między 2004 a 2007 r. Ilustrować to mogą następujące dane. Podczas gdy w 2003 r. liczba Polaków, którzy otrzymali tzw. *sofi-nummer* (numer fiskalny oraz ubezpieczenia społecznego) wymagany przy legalnym zatrudnieniu, wyniosła 16 957, to w 2004 r. wzrosła ona już do 30 000. Szczególne natężenie można było zaobserwować w maju 2004 r., kiedy to przyznano aż 7 000 numerów, co stanowi prawie połowę z całego roku poprzedniego.

Liczby te należy jednak interpretować ostrożnie, gdyż wielu Polaków ubiegało się o przyznanie *sofi-nummeru* w przekonaniu, iż jest on gwarancją uzyskania legalnego zatrudnienia. W rzeczywistości do 2007 r. to pozwolenia na pracę były podstawą legalnego zatrudnienia, a *sofi-nummer* stanowił jedynie podstawę do ubezpieczenia i rozliczeń podatkowych. Ponadto nie wiadomo, ile z tych osób było „nowymi” migrantami, a ile faktycznie zdecydowało się na przejście z nielegalnego zatrudnienia w legalne.

Polacy osiedlają się w Holandii

Typową strategią migracyjną „holenderskich” Polaków jest migracja sezonowa i migracja niepełna. Przyjeżdżają raz do roku na okres od 8 tygodni do 3 miesięcy w lecie albo mieszkają w Holandii przez większość roku, robiąc „zjazdy” do Polski raz na kilka tygodni.

Od kilku lat można obserwować, jeszcze dość słabą, tendencję do osiedlania się migrantów ekonomicznych z Polski w Holandii. Zapoczątkowali ją migranci z podwójnym, polsko-niemieckim obywatelstwem, zmieniający pracę z sezonowej na taką, którą wykonuje się cały rok. To oczywiście nie musi świadczyć o motywacji osiedleńczej, jest jednak związane z koniecznością zamieszkania przez dłuższy czas w Holandii, co może prowadzić do osiedlenia się.

W 2006 r. tendencja ta pojawiła się także wśród Polaków posiadających wyłącznie polski paszport. Jest to szczególnie zauważalne wśród osób pracujących w rolnictwie. Jak wynika z przeprowadzonych badań jakościowych, często nie są to „nowi” migranci, ale raczej ci, którzy mieszkają w Holandii już od 8 czy nawet od 10 lat. Do tej pory ich egzystencja polegała raczej na „przebywaniu” w tym kraju. Obecnie coraz częściej zaczynają interesować się większą stabilizacją, wynajmem domów i sprowadzeniem rodzin.

Poszerzające się możliwości legalnego zatrudnienia, a w szczególności otwarcie rynku pracy dla obywateli państw, które przystąpiły do UE 1 maja 2004 r., są jednym z czynników decydujących o tendencji polskich migrantów do osiedlania się w Królestwie Niderlandów.

Projekty, seminaria, konferencje

IDEA Newsletter nr 3 już w sieci



Z przyjemnością informujemy, że ukazał się już trzeci numer Newslettera IDEI poświęconego wynikom międzynarodowego badania „IDEA - Kraje Basenu Morza Śródziemnego i Europy Wschodniej jako nowe obszary docelowe imigracji w Unii Europejskiej”. W tym numerze zaprezentowano wstępne rezultaty prac zespołu austriackiego i francuskiego wraz z rekomendacjami dla polityki migracyjnej. Polecamy i zachęcamy do lektury! Newsletter IDEI można pobrać ze strony: <http://www.idea6fp.uw.edu.pl/newsletter>.

Nabór na Studia Podyplomowe „Migracje Międzynarodowe” na UW rozpoczęty

Ośrodek Badań nad Migracjami i Wydział Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego ogłaszają nabór do VI edycji Studiów Podyplomowych „Migracje Międzynarodowe”. Dokumenty należy wysłać na adres OBM: ul. Banacha 2B, 02-097 Warszawa, do 31 września 2008 r. Termin rozpoczęcia studiów to 11 października 2008 r. Studia przeznaczone są dla absolwentów szkół wyższych, pracowników: administracji państwowej, szczebla centralnego i terenowego, jednostek samorządowych, służb celnych, straży granicznej i policji, pracowników i wolontariuszy organizacji pozarządowych stykających się w swej działalności ze społeczno-ekonomicznymi oraz prawno-instytucjonalnymi problemami migracji oraz integracji cudzoziemców.

Seminaria migracyjne OBM i CEFMR

1. 7.05.2006 r., godz. 16: „Prognoza ludności i siły roboczej dla wybranych krajów europejskich: założenia i rezultaty”. Prelegenci: Marek Kupiszewski, Jakub Bijak.

2. 28.05.2008 r., godz. 16: „Integracja wybranych grup cudzoziemców w Polsce”. Prelegent: Aleksandra Grzymała-Kazłowska.

Seminaria odbywają się w siedzibie Ośrodka Badań nad Migracjami UW w Warszawie przy ul. Banacha 2B. Wszystkich zainteresowanych serdecznie zapraszamy!

Konferencje o migracjach

1. Lublin, 18.04.2008 r.: „Wiza - przepustka do lepszego świata czy tylko polityczna karta przetargowa”. Organizatorzy: Katolicki Uniwersytet Lubelski, Forum Młodych Dyplomatów.

2. Warszawa, 9.05.2008 r.: „Co się dzieje na granicach Unii Europejskiej?”. Organizator: Fundacja Batorego.

3. Krzyżowa, 9-11.05.2008 r.: „Współczesna migracja zarobkowa w Europie Środkowej”. Organizatorzy: Fundacja Krzyżowa dla Porozumienia Europejskiego, Instytut Polityki Stosowanej w Monachium, Miasto Wrocław.

4. Wrocław, 4.06.2008 r.: „Dokąd zmierza Europa? Nacjonalizm, separatyzm, migracje. Nowe wyzwania Unii Europejskiej”. Organizator: Dolnośląska Szkoła Wyższa.

Różnorodność kulturowa w muzeum

W dniach 23-25 października 2008 r. w Berlinie odbędą się warsztaty poświęcone roli muzeów w prezentowaniu historii i kultury w obliczu coraz większej różnorodności kulturowej krajów Europy. Organizatorami są *Network Migration in Europe*, *International Council of Museums*, *Centre de Documentation sur les Migrations Humaines* we współpracy z sześcioma muzeami berlińskimi. Zainteresowani uczestnictwem powinni wysłać esej (maksymalnie 600 słów) do 30 maja br. odpowiadający na pytanie „Jak prezentować i/lub wystawiać różnorodność w Europie?”. Więcej informacji na stronie: <http://www.network-migration.org/workshop2008>.

Infolinia Migracyjna

Fundacja Polskie Forum Migracyjne uruchomiła internetową „Infolinię Migracyjną”, która pozwala na zadawanie on-line pytań dotyczących różnych aspektów obecności uchodźców w Polsce. Adres Infolinii: <http://www.forummigracyjne.org/pl/faq.php>.

Biuletyn Polonijny

Pod koniec ubiegłego roku Ministerstwo Spraw Zagranicznych wystąpiło z inicjatywą wydawania „Biuletynu Polonijnego” poświęconego aktualnym sprawom środowisk polonijnych na całym świecie.

Dotychczas ukazały się cztery numery tego periodyku. Można je znaleźć na stronie internetowej o adresie: http://www.msz.gov.pl/Biuletyn_Polonijny_15071.html.

Kurs o prawach człowieka



W dniach 1-10 września 2008 r. w Poznaniu odbędzie się XVII edycja międzynarodowego kursu „International Protection of Human Rights” organizowanego przez Poznańskie Centrum Praw Człowieka INP PAN we współpracy z Wydziałem Prawa i Administracji UAM oraz Raoul Wallenberg Institute of Human Rights and Humanitarian Law. Szczegółowe informacje na temat możliwości uczestnictwa w kursie dla studentów i innych osób zainteresowanych tematyką praw człowieka można znaleźć na stronie: <http://www.phrc.pl>.

Dublin: Polish Information & Culture Centre



Irlandia po wejściu Polski do Unii Europejskiej stała się nowym, obecnie niezwykle ważnym, krajem docelowym migracji Polaków. W odpowiedzi na potrzeby nowej Polonii w 2004 r. powstała w stolicy Irlandii Dublinie organizacja pozarządowa „Polish Information and Culture Centre”. Zaplanowane przez nią projekty na rok 2008 to m.in. tak ciekawe inicjatywy jak: Dyktando z Języka Polskiego w Irlandii, konferencja „Przedsiębiorcy Polacy”, publikacja „Rozwój diaspory polskiej w Irlandii po 2004 r.” czy Teatr za Jedną Uśmiech. Więcej informacji: <http://www.polishcentre.ie/pl/index.php?id=6>.

CEFMR

Marek Kupiszewski (CEFMR) wystąpił jako ekspert w ramach „Workshop on Labour Migration Data: Analysis of Gaps”, zorganizowanego przez IOM Kazachstan w Astanie w dniach 1-2 kwietnia 2008 r. Marek Kupiszewski został włączony przez brytyjskie *Office for National Statistics* na listę zewnętrznych ekspertów ds. migracji.

ISP: szkolenia dla cudzoziemców

W ramach międzynarodowego projektu „Eksperyment w integracji imigrantów”, którego celem jest aktywizacja głównych grup cudzoziemców w aglomeracji warszawskiej, Instytut Spraw Publicznych zorganizował dwa krótkie szkolenia „Żyć i pracować w Polsce”. Jedno skierowane było przede wszystkim do przedstawicieli Ukraińców zaangażowanych w działalność w środowisku imigrantów w Warszawie i okolicach, drugie zaś do przedstawicieli przedsiębiorców wietnamskich prowadzących działalność gospodarczą w Wólce Kosowskiej.

Poradnik Emigranta w „Gazecie Prawnej”

„Gazeta Prawna” na łamach swego piątkowego wydania, a także na swej stronie internetowej (http://www.gazetaprawna.pl/cykle/poradnik_emigranta) rozpoczęła publikację „Prawno-podatkowego Poradnika Emigranta”.

Projekt Fundacji Forum Różnorodności



Fundacja Forum Różnorodności rozpoczęła nowy projekt mający na celu zainicjowanie debaty o imigrantach w Warszawie i o rodzeniu się w stolicy społeczeństwa różnorodnego.

Na zdjęciu od lewej: D. Jones (OSA UW), P. Bobak (UN-Habitat), Z. Ronosińska (MCAZ), A. Piekut (OBM UW). Fot. A. M. Chodynicka.

Fundacja zorganizowała 29 marca br. dwa panele dyskusyjne poświęcone dwóm tematom: „Migracje i miasto - tworzenie inkluzywnej przestrzeni miejskiej” oraz „Język a przestrzeń publiczna - u progu społeczeństwa różnorodnego”. Więcej o projekcie na stronie: <http://ffr.org.pl/>.

Badanie opinii Polaków o chęci powrotu z Wysp

Na stronie internetowej Interaktywnego Instytutu Badań Rynkowych (<http://www.iibr.pl>) ukazały się wyniki internetowej sondażu przeprowadzonego wśród polskich migrantów w Wielkiej Brytanii. Według nich dwa razy więcej Polaków deklaruje chęć powrotu na stałe do Polski w 2008 r. w porównaniu do roku poprzedniego (12% - w 2008 r., 6% - w 2007 r.). Czy opinie te przełożą się na rzeczywiste powroty? Czas pokaże.

Nowości wydawnicze

1. Budakowska E., „W poszukiwaniu etniczności. Ruch BRASPOL w Brazylii - współczesna interpretacja”, Warszawa 2008.
2. Duszczak M., „Polityka migracyjna a rynek pracy - rekomendacje”, Warszawa 2008. Tekst jest dostępny na stronie internetowej: <http://www.isp.org.pl>.
3. Grabowska-Lusińska I., Okólski M., „Migracja z Polski po 1 maja 2004 r.: jej intensywność i kierunki geograficzne oraz alokacja migrantów na rynkach pracy krajów Unii Europejskiej”, Warszawa 2008. Link: http://www.migracje.uw.edu.pl/obm/pix/033_91.pdf.
4. Iglicka K., „Wizy do USA. Fakty, mity, rekomendacje”, Warszawa 2008. Publikacja dostępna jest na stronie: <http://www.csm.org.pl>.
5. Kępińska E., „Recent Trends in International Migration. The 2007 SOPEMI Report for Poland”, Warszawa 2007. Link do publikacji: http://www.migracje.uw.edu.pl/obm/pix/029_87.pdf.
6. Lipińska M. (red.), „Warsztaty kompetencji międzykulturowych - podręcznik dla trenerów”, Warszawa 2008.
7. Szczepański M., „Programy integracyjne dla Polaków pracujących na terenie państw EOG. Wnioski i rekomendacje dla Polski”, Warszawa 2008. <http://www.interwencjaprawna.pl>.

Stan badań migracyjnych w Polsce

Z przyjemnością informujemy Państwa o ukazaniu się „State of the Art of the Migration Research in Poland” pod redakcją Anny Kicingier i Agnieszki Weiner. Obszerna praca podsumowuje polski dorobek badawczy w dziedzinie migracji z Polski i do Polski oraz polskiej polityki migracyjnej. To pierwsze tego typu opracowanie będące efektem zbiorowego wysiłku kilkunastu badaczy, głównie z Ośrodka Badań nad Migracjami oraz Środkowoeuropejskiego Forum Badań Migracyjnych i Ludnościowych. Zachęcamy do lektury! Link do tekstu: http://www.migracje.uw.edu.pl/obm/pix/026_84.pdf.

Nie jedna opowieść a wiele - w poszukiwaniu brytyjskiej tożsamości



Zrozumienie tożsamości brytyjskiej wymaga odwołania się do jej historii. Podczas gdy flaga Wielkiej Brytanii tzw. Union Jack łączy w sobie kolory angielskie, szkockie i irlandzkie (zob. okładka), to tożsamość brytyjska wyrosła na bazie wielokulturowego imperium. Skoro Brytania nie jest miejscem o określonych granicach, to poszukiwanie tożsamości brytyjskiej wymagało podjęcia podróży. Jej owocem jest książka „Who Cares About Britishness?” autorstwa Vron Ware.

Pytania o tożsamość zadaje młodym ludziom pochodzącym z Irlandii, imigrantom z Polski; podróżuje po krajach byłego Imperium Brytyjskiego (Indii, Pakistanu, Bangladeszu, Kenii). Okazuje się, że tożsamość ma kilka warstw, z których jedna może być brytyjska. Dziewczyna z Bangladeszu określa swoją tożsamość narodową jako „dwoista” (*bothness*), dla młodej Pakistanki to mieszanka - czuje się jak ktoś „pomiędzy” (*inbetweeny*), a studentka z Irlandii nazywa się w pierwszej kolejności obywatelem świata.

Brytyjska tożsamość narodowa nie jest jedną opowieścią, która bywa lansowana przez polityków. Ware proponuje, by zaakceptować, że tożsamość jest tworzona w pomieszanym, skomplikowanym i niekończącym się procesie negocjowania z przeszłością. Nie ma jednej „brytyjskości” - wobec tego, kogo ona obchodzi?

Vron Ware (2007), „Who Cares About Britishness? A Global View of the National Identity Debate”, Arcadia Books.

Projekt jest dofinansowywany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach projektu „Polityka migracyjna jako instrument promocji zatrudnienia i ograniczania bezrobocia”



Nasi Partnerzy:

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, Departament Polityki Migracyjnej Urząd do Spraw Cudzoziemców	Centrum Europejskie Natolin, Forum „Wymiar Sprawiedliwości i Sprawy Wewnętrzne UE”
Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Departament Pomocy i Integracji Społecznej, Departament Rynku Pracy, Departament Migracji	IOM - Międzynarodowa Organizacja do Spraw Migracji
Ministerstwo Edukacji i Nauki Biuro Uznawalności Wykształcenia i Wymiany Międzynarodowej	UNHCR Przedstawicielstwo w Polsce
Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Departament Konsularny i Polonii	Polskie Forum Migracyjne
Urząd Komitetu Integracji Europejskiej, Departament Analiz i Strategii	Caritas Polska
Rada do Spraw Uchodźców	Helsińska Fundacja Praw Człowieka
Komenda Główna Straży Granicznej	Fundacja im. Stefana Batorego
Państwowa Agencja Informacji i Inwestycji Zagranicznych	Fundacja La Strada
Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, Zespół Administracji Publicznej, Zdrowia i Ochrony Praw Cudzoziemców	Stowarzyszenie Interwencji Prawnej
Główny Urząd Statystyczny	Centrum Pomocy Prawnej im. Haliny Nieć
Środkowoeuropejskie Forum Badań Migracyjnych i Ludnościowych	Proxima
Instytut Spraw Publicznych	A-VENIR
Ośrodek Studiów Wschodnich	Polska Akcja Humanitarna, Refugee.pl
Instytut Polityki Społecznej UW	Polski Czerwony Krzyż

Ośrodek Badań nad Migracjami, Uniwersytet Warszawski oraz Centrum Stosunków Międzynarodowych (CSM)
<http://www.migracje.uw.edu.pl>, <http://www.csm.org.pl>

Adres korespondencyjny: redakcja „Biuletynu Migracyjnego”, ul. Banacha 2B, 02-097 Warszawa

Telefon: +48 22 659 74 11, E-mail: biuletyn.migracyjny.obm@uw.edu.pl

Rada Redakcyjna: Krystyna Iglicka, Marek Okólski, Dariusz Stola

Zespół Redakcyjny: Paweł Dąbrowski, Joanna Napierała, Aneta Piekut, Renata Stefańska, Agnieszka Weiner

Współpraca: Marcin Jaworek, Monika Szulecka